

Dociekliwa baba

Danuta Prasol. Z wykształcenia: ekonomistka, specjalistka z zakresu zarządzania, psycholożka. W CV (curriculum vitae): 28 lat pracy w kopalni Budryk. Aktualna posada: kierownik Działu Zatrudnienia i Spraw Socjalnych. Emocjonalnie: ornontowicka hansyska (woli godać, niż mówić). Feblik: dzieje górnictwa i tradycje tego zawodu. Stosunek do życia i bliźnich: wolontariuszka miejscowego hospicjum. Dewiza postępowania: naprawianie świata zaczynamy od siebie. Druga z wyznawanych maksym: uśmiech jest za darmo, toteż uśmiechaj się do drugiego człowieka, zanim – co nie daj Bóg – zostanie opodatkowany.

Dla Danuty Prasol górnictwo to nie jest jedynie barbórkowy blichtr, rodzaj mało znaczącego, powierzchownego kolorytu. To zdecydowanie coś więcej: wywodzący się z przemijających wieków zespół zasad, obyczajów, poglądów, zachowań i postaw, właściwych tej szczególnej profesji. Jej zdaniem warto je pielęgnować. Warto choćby po to, by rzadziej zdarzały się takie oto dialogi (Danuta Prasol przytacza treść tej telefonicznej rozmowy z młodym górnikiem piękną, śląską godką, której nie podejmując się powtórzyć w autentycznej pisowni):

– Dostałem zaproszenie na Barbórkę. Co tam dostanę?

– Stopień górnicy.

– Będą z tego jakieś pieniądze?

– Nie.

– To ja to pier...!

Mija 20 lat z okładem. Dzwoni ten sam górnik.

– Pani, coś tam miałem przed laty dostać. Nie trzyma pani jeszcze w szufladzie tego medalu? Idę na Barbórkę z wnukiem do przedszkola, więc dobrze byłoby się czymś przed dziećmi pochwalić.

– Do rozmówcy dopiero po latach dotarło, że stopień górnicy ma dla niego nieobojętą wartość – przywołując ów epizod, uśmiecha się Danuta Prasol.

HISTORIA W KAŻDYM REKWIZYCIE

Pani Danuta zżyma się także, kiedy nawet pracownik dozoru, któremu świeżo nadano wyższy stopień, przychodzi i pyta, gdzie mógłby dostać „te guziki” do naszywki szmuklerskiej. Irytuje się niezajomością munduru, w którym przecież każdy rekwizyt – borta, rozeta, rapcie, aksamitny mankiet na rękawie, kolor pióropusza, szpada – mają swoje, płynące z dziejów tego zawodu, znaczenie i uzasadnienie.

Danuta Prasol, przygnębiona nieco takim upadkiem obyczajów i rozmiarami ignorancji, kilka lat temu postanowiła upowszechnić w swoim środowisku wiedzę na temat rozmaitych aspektów górnictwa i tradycji i źródeł ich powstawania. Podkreśla, że zdeklarowanego sojusznika znalazła w dyrektorze kopalni Budryk, Józefie Jaszczyku. Wykorzystuje do tego każdą dostępną trybunę: upowszechnianie testów z zestawem 18 pytań z zakresu tradycji górnictwa, kilkudziesięciominutowe „okienka” w szkoleniach społecznych inspektorów pracy oraz osób dozoru, wreszcie – to chyba najdogodniejsze forum – stała obecność w tzw. strefie sztygara, czyli platformie informacyjnej Jastrzębskiej Spółki Węglowej oraz w miesięczniku tej firmy – Jastrzębski Węgiel.

DZIEJE GÓRNICZEGO ETOSU

– Jestem dociekliwą babą – mówi o sobie Danuta Prasol. Tę wnikliwość i poznawczy temperament gołym okiem widać zwłaszcza w obszernej – w wydruku liczącej kilkadziesiąt stron, a więc objętości książeczki – multimedialnej prezentacji pn. Etos pracy górnictwa. Czegóż w niej nie ma? Są: prehistoryczne spojrzenie na dzieje powstawania węgla, najwcześniejsze wzmianki o wydobyciu rozmaitych kopalni, sięgające średniowiecza pierwowzory praw i przywilejów górnictwa oraz regulacji dotyczących organizacji robót przy wydobyciu rozmaitych kruszców i minerałów. Są monarsze dokumenty i nadania, są ryciny, ilustrujące od zarania pracę górników, stosowane narzędzia oraz używane stroje, są biografie wybitnych postaci, które na przestrzeni wieków w sposób szczególny przyczyniły się do rozwoju różnych gałęzi górnictwa. W prezentacji są również tradycje, korzeniami sięgające m.in. austriackiej akademii w Loeben, rosyjskiej w Petersburgu, niemieckiej we Freibergu, francuskiej Ecole des Mines oraz nie mniej prestiżowej staszycówki, czyli Szkoły Akademiczno-Górnictwa w Kielcach. W tym spacerze przez wieki aż po czasy najnowsze znaczenia nabiera patyna i powab każdego zbioru obowiązków i przywilejów, każdego detalu stroju, modelu zachowań, obyczajów, rodzaju postawy...

U BURKA I NA GRUBIE

Ale – jak przystało na osobę cieszącą się z tego, że uśmiech nie został jeszcze obłożony podatkiem – prezentacja Danuty Prasol, obok przebogatej warstwy merytorycznej, ma też lekkość autorki nieco frywolnej, a więc m.in. wdzięczając się do adresatów rysunkami wyraźnie „wczorajszego” górnika w Barze u Burka.

– Tak, tak, doskonale wiem, że w kopalni musi być profesjonalnie, rozumnie, bezpiecznie, odpowiedzialnie, racjonalnie, przyjaźnie... Ale nikt przecież nie powiedział, że musi być śmiertelnie poważnie. Toż przecież uśmiech wciąż jest za darmo. – Porozumiewawczo łypie okiem ornontowicka hansyska.

W podobnym klimacie – swoistego koktajlu wiedzy i zabawy – jest więc także utrzymana gra planszowa pn. Robota na grubie, autorstwa Danuty Prasol. Pomieszczona w strefie sztygara oraz na łamach Jastrzębskiego Węgla gra, obok warstwy merytorycznej – jej konsultantem był emerytowany dyrektor Okręgowego Urzędu Górniczego w Gliwicach, Zbigniew Schinohl – ma i ten walor, że na grubie godo się po naszymu, czyli po śląsku. Tak więc w budzie łód wachtyrza chłop może zmitrężyć, jeśli wziyni go na dmuchanie, w łaźni może się zdarzyć, że nima na ciebie galot, w lampowni dobrze jest spomnieć se, co cza wzioń ze sobom, żeby sjechać na dół, przed łobrozkiem śwyntyj Barbórki konieczne Szczyns Boże się godo, w szoli sztechnij blacha, jakeś sam stanoł. Potem już chłop ma przed sobą bana, tama wentylacyjno, ciepło ściana, pancer z urwaną ketą itd. itp. Dobrze jest też trzymać się zasady, że kiedy mijosz szynk, okropnie ci się śpiychno ku chałpie, a wele kapliczki konieczne symnij czopka. No, i zanim przyjdzie do leżynio na pyndzyi, przedtem czekosz skuli liczynio lot w ZUS.

– Chodzi mi o to, żeby ojciec pograł z bajtlem, żeby dotrzeć do jak najliczniejszej grupy odbiorców, żeby nie obumierały wartości



JERZY CHROMIK

górnictwa z etosem pracy i dobrymi wzorami śląskiej rodziny, żeby chłop w mundurze nie stał się widywanym jedynie w skansenie dziwołogiem – tłumaczy swoje starania o pielęgnowanie tradycji Danuta Prasol.

Po cichu marzy o urzędzeniu w Budryku prawdziwej izby tradycji. Na razie łączące się z górnictwem rekwizyty lokuje w gablotach i szafach na korytarzach budynku dyrekcji Budryka.

JERZY CHROMIK

JEDNO UJĘCIE



ARCHIWUM

Barbórka w Ziemowicie

Premier Ewa Kopacz uczestniczyła w obchodach Barbórki Kompanii Węglowej w kopalni Ziemowit. Pani premier zapewniła górników, że podjęła wysiłki, aby uzdrowić sytuację w górnictwie. Poprosiła górników o pomoc. Złożyła im najlepsze życzenia barbórkowe.

ST